

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Prenumerata „Tygodnika rolniczego“ będzie wynosiła rocznie w kraju zlr. 3 cnt. 60, (z przesyłką pocztową 4 zlr.), w Królestwie Polskiem 4 Rsr.; w Poznańskim 9 marek; za granicą 6 zlr. Prenumerata ma być opłacona z góry za rok. Cena inseratu za wiersz przez całą kolumnę 8 cent., przez połowę 4 cnt. Pojedynczy Nr. 5 cnt. Rękopisy przysłane bez zastrzeżenia nie zwracają się. — Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. — Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“, inseraty będą dawane za połowę ceny. Za mówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcja i Administracja „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa Rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Prawdopodobny przyszły stan powietrza.

Powietrze niestałe przy północno-zachodnich wiatrach, oziębienie chwilowe.

CENY TARGOWE.

Nazwa zboża	Kraków		Wiedeń *)		Berlin **)		Wrocław ***)		U w a g a																	
	d. 25 Stycznia 1884		d. 24 Stycznia 1884		d. 24 Stycznia 1884		d. 24 Stycznia 1884																			
	z a 1 0 0 k i l o																									
	od		do		od		do			od		do														
zlr. ct.		zlr. ct.		zlr. ct.		zlr. ct.		mrk. pf.		mrk. pf.		mrk. pf.														
Pszenica	biała	9	50	10	50	9	55	10	60	15	80	21	—	16	30	19	70	Mimo nieznacznej zwyżki usposobie- nie mdle.								
	zółta	9	—	10	25									—	—	—	—		—	—	—	—	16	—	17	80
	czerwona .	9	50	10	80									—	—	—	—		—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto	7	50	8	—	8	10	8	70	13	80	15	60	14	—	15	30	Koszta transportu za 100 klg. w peł- nym wagonie wy- noszą: z Krakowa do Wiednia 1 zlr. 3 ct. z Krakowa do Wro- cławia 1 m. 48 pf. z Krakowa do Lwo- wa 96 ct.									
Jęczmień	7	—	8	50	—	—	—	—	12	80	20	—	12	50	16	—										
Owies	7	—	7	50	7	—	7	75	12	80	16	20	12	—	13	90										
Kukurudza	7	—	7	25	6	85	6	95	13	40	14	10	11	90	13	50										
Groch	7	50	10	50	—	—	—	—	15	20	23	—	14	—	21	50										
Tatarka	7	25	7	75	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—										
Proso	5	75	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—										
Fasola	10	—	12	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—										
Wyka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	13	—	14		50								
Rzepak	zimowy	16	—	17	—	17	—	17	25	—	—	—	—	27	—	29		40	*) Phöbus Schmel- kes & Sohn, IX, Wie- deń.							
	letni	—	—	—	—									—	—	—	—	—		—	—	—	25	—	27	—
Lnianka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20	—	22	—	***) Marcus & Stern, Berlin N. Oranien- burgerstrasse 16.								
Koniczyna	czerwona .	60	—	80	—	—	—	—	—	—	—	—	—	80	—	118	—	***) A. Strelitz & Comp. Wrocław.								
	biała	80	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—	—	120	—	190	—									
Tymotka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	19	—	24	—									
Siemię konopne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	21	—	23	50									
Siemię lniane	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	18	50	22	—									
Łubin	niebieski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	—	9	—	za 100 marek nie- mieckich płacą zlr. 58.75 żądadają „ 60.—								
	zółty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	—	9	10									
Spirytus za 1 hkt. 100%	—	—	—	—	30	25	30	50	49	—	—	—	—	48	20	48	40									
Nafta	—	—	—	—	—	—	—	—	26	05	—	—	—	—	—	—	—									

Od komisji redakcyjnej.

Jeden z dzienników tutejszych wystąpił z sążnistą krytyką naszego „Tygodnika“. Skromne to pismo, oparte na pracy ludzi dobrej woli, chętnie poprawiać się będzie z wykazanych mu błędów, wyrzekając się wszelkiej polemiki.

Wystąpienie zaś tak gwałtowne owego dziennika zostanie zapewne sekretem Redakcji i autora artykułu.

Dzienna płaca czy akordowa.

Pierwszą zasadą gospodarza każdego nic nie marnować, wszystko jak najkorzystniej zużytkować. Gospodarz nie postępujący podług tego przykazania, popada wcześniej czy później w ruinę; tak samo przemysłowiec; nawet narody całe upadają złą gospodarką.

Majątek czyli kapitał rozmaitej jest formy, ale każdy musi przynosić procenta czyli dochód; jednym dała Opatrzność ziemię, innym pieniądze, innym zaś zdolności i naukę, ale największa liczba ludzi posiada kapitał zdrowego ciała i dziesięć palców i to jest największy kapitał każdego ustroju państwowego; olbrzymi ten kapitał oprocentować, jest zadaniem inteligencji, jest świętym obowiązkiem każdego miłującego swój kraj rodzinny albo ogólnie ludzkość.

Kraj nasz jest w nieustannej nędzy; corocznie jest na porządku dziennym kwestya głodowa, wszyscy walczą z niedoborem rocznym, a przecież mamy warunki bytu. Ziemia urodzajna, rzeki i strumyki mogą tworzyć wspaniałe łąki, mamy sól, wapno i tyle innych cen-

nych skarbów podziemnych; mamy zdrową i liczną ludność, a jednakże stosunki nasze obecne są bardzo pierwotne. Całe obszary leżą bezużytecznie, czy to jako wydmy piaszczyste, czy to jako bagna, czy też nakoniec jako tak zwane pastwiska gminne, a obok tego tysiące rąk są bezczynne, albo czynne machinalnie tylko; głowa nie kieruje temi rękoma; a więc u nas dwa wielkie kapitały niedostateczne przynoszą procenta. Robotnik prawie w całej Galicyi najmowany za dzienną płacę, stara się jak najmniej zrobić, aby mieć i jutro robotę; a to co, robi, robi jak najgorzej; tracą więc obiedwie strony, płacący traci i na czasie i na pieniądzech, jednym słowem produkuje mało a bardzo drogo; odbierający płacę traci procenta od swego kapitału jedynego, jaki posiada t. j. rąk, a ogół, kraj traci po obudwu stronach; producent upada, a robotnik jest tylko proletaryuszem. Najfatalniejsze to, że robotnik nie może nabrać wprawy do roboty, zawsze pozostaje bezmyślnem i bardzo lichem narzędziem. Pracę wydziałową, hurtowną czy, jak inni nazwać chcą, akordową, wprowadzono już wszędzie tam, gdzie gospodarz dba o swoją rentę i gdzie mu nie jest obojętnym chłop, ten robotnik, bez którego żadne gospodarstwo istnieć nie może. Tylko akordową pracą może się gospodarstwo i renta z niego podnieść, tylko akordową pracą można przeprowadzić melioracye i użyznić przestrzenie bezużyteczne. Mówią, że w Galicyi nie da się przeprowadzić akordowa praca w gospodarstwie; przeczę temu stanowczo; tylko tam nie da się przeprowadzić, gdzie właściciel gospodarstwa lub jego urzędnik, jest gnuśnym i bezmyślnym. Chłopa naszego łatwo nakłonić do pracy

Podpisany znany i wysoko ceniony autor udziela nam wyjątku z umieszczonej w Tygodniku Piotrkowskim pracy.

Następnie podamy zajmujący obraz dochodów z dóbr w ubiegłym stuleciu.

W sierpniu 1883.

Kiedyśmy przed laty, popuszczając pasów trochę zanadto, przy chwilowych odpoczynkach odznaczali się parę razy w roku hulatyką i butą, krzyczano na nas; a krzyczeli najwięcej ci, co bez przerwy, przez rok cały, ani na chwilę owych pasów nie przyciągnęli. — Dziś wszystko ustało; zmiana i uregulowanie stosunków dziedzica z włościanami, równouprawnienie wszystkich stanów, postawiły szlachtę w takim położeniu, że nikomu, choćby nawet ową butą i hulatyką przeszkadzać nie może, a stanowisko jakie dziś zajmuje, jeżeli na niem dotrwa, dla nikogo nie jest właściwsze. Pomimo tego przybywający na prowincję młodzi apostołowie nowych zasad, krzyczą: precz ze szlachtą! precz z herbami!

A cóż to jest herb? — poprostu znak, pod którym przodkowie tego, co go posiada, walczyli, sądzili, rządzili, lub radzili przed laty, jest to szyld taki sam, jak aptekarza pod Barankiem, kupca pod Tygrysem, trak-

tyernika pod Niedźwiedziem, kramarza pod Szczupakiem, lub Śledziem. Znak firmowy, który, jeżeli właściciel jego zbankrutuje, razem z nim upadnie. Tak samo szlachcic złemi postępami może utracić firmę pod Habdankiem, Półkozicem, lub Ślepowronem, jak tamci pod Barankiem, Tygrysem, lub Śledziem. Jedne i drugie znaki zupełnie nie przeszkadzają postępowi, a jak wolno każdemu przechowywać drogie pamiątki po zmarłych osobach, w postaci włosów, szat, lub sprzętów, tak samo i szlachcicowi, jako pamiątkę, ów herb utrzymać wolno; skoro jeszcze przy Boskiej pomocy moralnie nie zbankrutował.

Gdyby szlachta usłuchała bezwarunkowo i bez zmiany nowej propagandy t. j. wyrzekła się wspomnień przeszłości, obowiązków, jakie na niej dziś ciążyą, a w dodatku i wiary ojców i ową wiarę, jedyną pociechę w strapieniach, jedyny skarb, jaki posiada, ludowi, co ją otacza, ukradła i razem z niemcami i innymi nowonabywcami starych siedzib szlacheckich, patrząc w bankocetel, jak w Talmud, postępowała niby naprzód, jak jej wskazują; nowy ów wielki awans stałby się wielką rejteradą, na której, mianowicie na prowincyi tak-

wymiarowej, a przekonany o swej korzyści, woli płacę hurtowną. Wiem, że w Galicyi w niektórych gospodarstwach zaprowadzono już za hurtowną płacą następujące roboty: młockę od korca, pielienie buraków i wybieranie, wybieranie ziemniaków, koszenie zboża i łąk, wybieranie przewodni, rozmiatanie nawozu i inne. Wszędzie tak gospodarz, jak i robotnicy zadowoleni. Z własnego doświadczenia wiem, że kiedy płaciłem po 35 cent. dziennie od wybierania ziemniaków, wybierał jeden robotnik zaledwie po 2 korce dziennie, a kiedy zacząłem płacić po 15 cent. od korca dobrej miary, tak nazwanego polowego korca, wybierali ci sami robotnicy po 4 korce dziennie, a nawet, jak się potworiły grupy, tak że silni kopali, a dzieci zbierały, to nawet po 5 korcy, włącznie z dziećmi; rok później płaciłem po 12 cent. od korca, a w następnym przy lepszym żniwie i po 10 cent. Czyż korzyści przy takiej hurtownej płacy nie są oczywiste? gospodarz zyskuje na czasie, na pilnowaczach, a robotnik 50 a nawet 75% więcej zrobi i zarobi; przychodzi więc do mienia, może się lepiej żywić i nauczyć się cenić swoją pracę czyli kapitał i zarobiony grosz; a to pewna, że pierwsze 10 cent. oszczędzone i odłożone przez naszego chłopca, czynią go trzeźwym i oszczędnym, jednym słowem porządnym człowiekiem, myślącym o jutrze i swej rodzinie. Przeprowadzić roboty akordowe bardzo łatwo: niech gospodarz z zegarkiem w ręku przypilnuje robotników dziennych, a będzie miał podstawę do ugody akordowej; niech wybierze kilku pracowitych i zagwarantuje im dzienną płacę, a ugodzi na wydział; a jak zwykłą rzetelnie wypłaci, to na drugi dzień już tylko mała liczba

byśmy wyszli, jak król Faraon na ściganiu Izraelitów przez morze Czerwone.

Podnoszą się rozprawy i głosy wielebne,
Na starych inwalidów zachmurzone lica;
Szlachectwo nie potrzebne, herby nie potrzebne,
Niejeden chce potępić i zdeptać szlachcica.
A któż będzie u czarta wiernie i uparcie,
Przed świątynią cnót starych, stał tu, jak na warcie?

Może Niemcy, sąsiedzi wielcy, znakomici,
Wskażą polskim wieśniakom do postępu drogę?
Może inni przybysze, lub Izraelici,
Co lud wiejski tak cenią, jak pies piętą nogę?
Powiedźcie mi, panowie wielcy i prześwietni,
Jak szlachtę usuniecie — kto lud uszlachetni?

Jeśli chcecie postępowaniem stare prawo skruszyć,
Wprowadzić nowy system w zwyczaj narodowy,
Nie dajcie uczciwości pradziadów naruszyć!
A wówczas weterany — osiwiłe głowy,
Wasze szlachetne czyny z ochotą pochwalą,
A herby na stos cisną i bez żalu spalą.

Ex-Bocian.

pozostanie za dzienną płacę; wszyscy przerzucą się na hurt. Nasz chłop jeszcze dziecko, które prowadzić trzeba, a naszym obowiązkiem względem niego i siebie, jest prowadzić go sumiennie. Jak przeprowadzimy ogólnie roboty akordowe, ustaną te miesięczne licytacje podczas żniw, robotnika będziemy mieli zadosyć i to robotnika inteligentnego, którego nie potrzeba będzie wrzaskiem, kłatwą, a często i pięścią do roboty napędzać; — a ten olbrzymi kapitał rąk, własność narodowa przynosić będzie odpowiednie procenta, które podniosą dobrobyt krajowy.

(J. K.)

KORESPONDENCYE.

O źle zrozumianej oszczędności w gospodarstwie.

Mamy wprawdzie w Galicyi już wiele majątków racjonalnie zagospodarowanych, zawsze jednak jeszcze niestety należą one do wyjątków; znaczna część znajduje się w rękach gospodarzy tak zwanych oszczędnych, w ujemnym znaczeniu tego wyrazu, uważających nie tylko rzeczywisty postęp, ale nawet pewnego rodzaju ład i porządek za rozrzutność. Przeciwno takiej oszczędności należy walczyć, chcąc torować drogę dla postępu rolnictwa i dobrobytu kraju i obywateli. „Nie ten jest oszczędnym, kto jak najmniej wydaje pieniędzy, ale ten, co umie i potrafi wydać je w porę właściwą i na cel właściwy“, t. j. pomnażając wydatki gospodarcze, czyni to celem pomnożenia dochodu. Pozwolimy sobie podać kilka przykładów i tak: do gruntu i jego uprawy, oszczędza się wydatku na dobre pługi, brony, walce i t. p., orze się starodawnym pługiem i wszystkie órki nim się wykonywa, włóczy się źle urządzonymi bronami i nie myśli o osuszaniu miejsc mokrych, bo to wszystko dużo kosztuje! a wszakże chcąc, by robota była należycie wykonana, należy mieć do pokładania innego rodzaju pługi, jak do órki pod siew. Toż samo odnosi się do bron, a cóż mówić dopiero o walcu, którego niezmierną doniosłość w uprawie roli wielu rolników dopiero więcej przeczują, jak cenić się zdaje. Drenowanie również, chociażby dzikie, ot poprostu spuszczenie źródeł i żył wody zaskórnej, byle nawet drenami z kamieni lub faszyn układanymi, znacznie podniesie produktywność ziemi i pewność zbiorów spotęguje. Są to wszystko wydatki opłacające się w krótkim czasie. Do tego działu również należy częsta zmiana ziarna na zasiew, chociażby za wyborowy gatunek przyszło nieco drożej zapłacić. Oszczędność wydatku na utrzymanie w dobrym stanie narzędzi i maszyn rolniczych także jest fałszywą; drobna bowiem naprawka, ale zaraz wykonana, zabezpiecza długą trwałość i normalne wykonanie roboty.

Błędnie oszczędzamy także, nie dosyć pilnie naprawiając i nie utrzymując budynków gospodarskich, bo często bardzo góźdz jeden wbity na czasie, ochroni od zgnicia kosztownej belki lub porysowania się drogiego muru lub sklepienia. Stawiając budynki, staramy się oszczędzać na materyale, a więc kupujemy, lub dajemy własne drzewo i cegłę złe, byle tanie. Budynek za lat kilka się wali, lub kosztownych potrzebuje naprawek; kiedy mało większym kosztem z dobrego postawiony materyału, przetrwałby pokolenia. Swoją drogą przestrzedz tu należy przed stawianiem budynków zbyt konwem, gdyż kapitał tak użyty, nigdy się nie oprocentuje.

W robociznie ręcznej oszczędność dzieje się kosztem mniejszej znacznie produkcyi i jest z gruntu fałszywą. Żle przeprowadzona przecznica, rów zapuszczony, dla oszczędzenia kilku lub kilkudziesięciu centów, przynosi stratę na dziesiątki guldenów; także i w rozdziale robót czynimy błędy w skutek fałszywej oszczędności, żałując kosztów nadzoru i t. p. Tu lenistwem lub nieznanomością rachunku gospodarskiego, wiele grzeszymy i o tym przedmiocie w przyszłości obszerniej mamy zamiar się rozpisać.

W chowie inwentarza oszczędzamy wydatków na zakupienie środków paszy skoncentrowanej, której się we własnym nie produkuje gospodarstwie, a inwentarz bez takowych w dobrym stanie i produkcyjnie utrzymać się nie da. Bób, groch i wyka, jedyne ziarna zastępujące kupną skoncentrowaną paszę; makuch, kiełki słodowe i t. p. choć we własnym produkowane gospodarstwie, sprzedaje się najczęściej dla uzyskania na razie gotówki, a bydło musi stać na słomie; ztąd chudy nawóz, chude pole i chude urodzaje. Na podstawie wagi bydłowej, według odnośnych tabel n. p. Wolffa, należy badać potrzebę ilości paszy i pilnować wydawania codziennie na wagę; ale otóż i fałszywa oszczędność! bo szkoda pieniędzy na wagę; szkoda w większym gospodarstwie na utrzymanie człowieka, któryby się tem wyłącznie zajmował.

Z prawego brzegu Dunajca donoszą nam, że w pięknej i żyznej okolicy tamtejszej, majątki wszystkie niemal żyzne i cenne, aczkolwiek bezleśne, wypuszczone bywają w dzierżawę. Że na 7—10 majątków przytoczonych, 3 są w rękach dzierżawców staro-zakonnych. Że na żadnym z folwarków powiatu Dąbrowskiego administrowanych w kierunku jak najspiesniejszego wyciągnięcia jak najwyższego dochodu, nie ma gospodarstwa wzorowego, co sprawia, że w braku dobrego przykładu i lud jest dość zacofanym. Z powodu zupełnego braku łąk inwentarze źle utrzymane, szczególnie kiedy chybi koniczyna.

Chłopi trudnią się chowem koni; trzymają w Powiślu wyłącznie matki, od których odchowane do dwu lat źrebięta sprzedają góralom. Mimo to stacya ogierów

istnieje tam dopiero od lat 3-ich, jedna w Siedliszowicach i na potrzebę okolicy o wiele nie starczy.

Trzoda bez ceny, bo po 50 ct. prosie.

Najem niezbyt drogi: 20 — 50 ct. według pory roku i roboty. Chodzą do roboty wyłącznie tylko komornicy, a do żniwa od gospodarzy osiadłych, wyłącznie tylko kobiety.

Furmanki rzadko się włościanom trafiają, dlatego utrzymanie koni, nic nie robiących przez ciąg zimy, chłopa niszczy.

Lnu mało uprawiają; nieco konopi na płótno.

W r. z. koniczynę i oziminy zniszczyły myszy.

W r. b. nieplon wielki.

Komitet Towarzystwa rolniczego Krakowskiego

na odbytem w dniu 22 m. i r. b. posiedzeniu zastanawiał się, na wniosek Prezesa Towarzystwa, nad wyborem nowego delegata od Komitetu do Kuratoryi zakładu krajowego w Czernichowie, w miejsce p. Stawskiego, który ze względów zdrowia złożył ten zaszczytnie piastowany dotąd a mozolny mandat. Komitet uchwalił: Profesor Uniwersytetu Dr. Piotrowski ma być przyszanym, aby zechciał, jak to już dawniej bywało, przyjąć ponownie delegację od Komitetu do Kuratoryi.

Z odczytanego przez Prezesa Towarzystwa listu powziął Komitet z ubolewaniem wiadomość, że I-y wice-Prezes Towarzystwa, Jan hr. Tarnowski z Dzikowa, z powodu nawału zajęć prywatnych i publicznych, niedozwalających mu przy zbyt wielkiej odległości od Krakowa, pełnić obowiązków wice-prezesa z całą gorliwością, jaką poświęciłby im pragnął, składa godność swoją.

Termin zebrania ogólnego Członków Towarzystwa postanowiono na dz. 10 i następne marca r. b.

Nawniosek komisji redakcyjnej uchwalił Komitet:

P. Stanisław Skrzyński, pracujący sposobem próby w redakcyi „Tygodnika“, ma być pismem od Komitetu zawiadomionym, że stosunek ten zostaje rozwiązany.

Z załatwionych następnie spraw bieżących ważniejszemi były:

Nadesłany przez w. c. k. Namiestnictwo odpis artykułu, ogłoszonego w „Gazecie Lwowskiej“, „Gaz. Narodowej“, „Dzienniku Polskim“, „Czasie“ i „N. Reformie“, określającego warunki, pod jakimi Ministerstwo rolnictwa udzielać będzie subwencyę rządową właścicielom ogierów prywatnych (zwłaszcza należących do ras o t. z. krwi zimnej) licencyjowanych przez właściwą komisję; z oznaczeniem czasu trwania subwencyi rządowej, oraz wyszczególnieniem okoliczności, ze względu na które dozwoloną być może sprzedaż ogiera przed upływem okresu subwencyi.

Odpowiedź w. Namiestnictwa na wniesioną niedawno przez Komitet petycję o otwarciu dla trzody

chlewnej galicyjskiej, granicy pruskiej w Oświęcimiu, o zamknięcie jej natomiast w Szczakowej — oraz o wyjednanie, aby w odbyć się wówczas mającej w tej sprawie komisji międzynarodowej, Towarzystwo rolnicze przez reprezentanta swojego udział wziąć mogło.

Namiestnictwo donosi, że na teraz odstąpiono wprawdzie od zamiaru odbycia komisji rzeczowej; wysoka ta Władza jednak nie spuści z uwagi sprawy dla przemysłu i handlu rolniczego tak doniosłej.

Na wniesioną przez znaczną liczbę obywateli powiatów: krakowskiego i sąsiednich, a popartą przez Komitet petycję o utworzenie nader pilno potrzebnych 3ch stacyj ogierów skarbowych, a tymczasem choć najniezbędniejszej stacyi takiej w Śmierdzącej, odpowiada Namiestnictwo, że Komitet chowu koni w Galicyi zgađa się w zasadzie na potrzebę pomnożenia liczby stacyj ogierów, a w szczególności pragnie w miejsce zwiniętej w Krzeszowicach utworzyć takową w Śmierdzącej; obecnie atoli dla braku ogierów i żołnierzy do rozporządzenia, oraz z powodu, że żadna z istniejących stacyj lokalu zajmowanego nie wypowiedziała, że zatem żadna z nich nie wakuje: do spełnienia zamiaru tego, na teraz przyjść nie może.

Zarząd Banku Depozytowego w Wiedniu, podaje nadesłanym okólnikiem do wiadomości Komitetu, że otrzymał od Ministerstwa koncesyę na założenie t. z. Kasy mięsnej dla wiedeńskiego targu na bydło opasowe.

Kasa ta dostarczać będzie doświadczonych, godnych zaufania i zostających pod najsilniejszą opieką władzy targowej pośredników, hodowcom życzącym sobie spieniężenia na targu wied. bydła tucznego.

Celem dopomożenia hodowcom do osiągnięcia za towar swój możebnie najwyższej ceny, urzędnicy „kasy“, posiadający gruntowną znajomość targu i warunków dla każdego gatunku towaru najodpowiedniejszych, dobierać będą dla każdego gatunku towaru, kupców poszukujących tej właśnie a nie innej rasy i wagi bydła.

Za sprawą agencji na prowincyi utworzyć się mających, kasa mięsna gotową jest na żądanie hodowcy zaliczyć mu cenę targową za bydło równocześnie z wprowadzeniem go do wagonów.

Zwraca się uwagę hodowców na zawód, jakiego doznać musi, kto stawia na opas wołu zbyt długo wymęczonego w robocie lub skopa zbyt starego.

Tuszyć wolno, że gdy kasa targowa zdobyła ogólne zaufanie hodowców, a skutkiem tego wpłynie na rozszerzenie przemysłu tuczenia, wówczas i hodowla przybierze kierunek celowi odpowiedniejszy, to jest wytworzyć zdoła rasy bydła, — owiec i trzody chlewnej, najłatwiejsze do utuczenia korzystnego ze względu nie już na samą wagę, lecz zarazem na przymioty i smak mięsa.

Sprawozdanie z odbytego w Wieliczce d. 19 r. b. zebrania ogólnego Towarzystwa okręgowego rolniczego.

Obechnych Członków 53.

Sprawozdanie z odbytej r. z. wystawy w Wieliczce. Czysty zysk 140 zlr. zostanie użytym na premiowanie bydła włościan w okolicy Skawiny.

Gruntowny referat p. Stanisława Żeleńskiego o kredycie melioracyjnym, w konkluzyi wskazywał Towarzystwo kredytowe ziemskie, jako instytucyę, która w pierwszym rządzie powołaną jest do czynów w tym kierunku.

W zajmującej dyskusyi streścił p. Struszkiewicz dotychczasowy stan rzeczy, tak ze względu na ustawodawstwo państwowe, jak i na stosunki kredytu i postawił rezolucyę, żądającą od Koła polskiego w Wiedniu, by dla gruntów drenowanych przyznano ulgi podatkowe. Rezolucya ta wraz z rezolucyami postawionemi przez p. Żeleńskiego, przyjęta została i wszystkie w tym przedmiocie wnioski będą prawdopodobnie przedmiotem dyskusyi i uchwał najbliższego ogólnego zebrania Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

W tyle hałasu robiącej sprawie użycia kwasu siarkowego, jako nawozu, p. Karol Czeza, w gruntownie i na podstawach naukowych opracowanym referacie, zwrócił uwagę rolników na przesadzoną reklamę dla tegoż kwasu siarkowego; streszczając się w tem twierdzeniu, że uzyskana przez użycie kwasu siarkowego ewentualna korzyść, co najmniej nie stoi w żadnym stosunku do wyłożonych kosztów. Ostrzegając stanowczo przed robieniem wielkich prób i zachęcał tylko do doświadczeń z małą ilością.

Wniosek p. Czeza, aby wszystkie Towarzystwa okręgowe z osobna, za pośrednictwem Towarzystwa centralnego, wniosły petycję o upaństwowienie kolei północnej, nie spodziewając się, aby jakikolwiek kontrakt z towarzystwem prywatnem, mógł dla Galicyi przynieść korzyści.

Losowanie narzędzi gospodarczych zakończyło zebranie.

Korespondencya ze Samborskiego do „Gazety krakowskiej“ (Nr. 18 z 22 b. m.) zaczyna się życzliwą wzmianką o piemku naszym, a dotknąwszy rozmaitych przedmiotów mniej lub więcej zajmujących, kończy się doniesieniem, że korespondent dowiedział się od sąsiada swojego, który odbył w r. z. podróż do Warszawy, iż fabryki tamtejsze narzędzi i machin rolniczych odznaczają się szczególnie silnemi, trwałemi i pięknemi wyrobami; że sąsiad ten odkrył wysokie zalety w wyrobach fabryki pp. Evansa, Raua i Löwensteina, a wyższe jeszcze p. Ławickiego; że wyroby te przewyższają wszelkie inne, nie wyjmując Poznańskich.

Opierając się na tych wrażeniach sąsiada-turysty, korespondent „Gaz. krak.“ daje Towarzystwu rol-

niczemu krakowskiemu naukę, aby z jedną z fabryk machin i narzędzi rolniczych w Warszawie zawiązało stosunek komisowy.

Rada spóźniona; komitet bowiem Towarzystwa rolniczego krakowskiego już przed rokiem zawiązało stosunek komisowy z arcyważną, od lat 36 we wszystkich prowincjach dawnej Polski znaną i wysoko cenioną firmą H. Cegielskiego w Poznaniu. Uczynił to komitet w przekonaniu opartem, nie na „opowiadaniu sąsiada“, lecz na długim doświadczeniu wielu członków Towarzystwa rolniczego, że wyroby H. Cegielskiego dorównują wyrobom wszystkich fabryk krajowych i zagranicznych pod względem dokładności, trwałości i siły, a przewyższają niemal wszystkie przystępnością ceny; firma to bowiem wysokiej rzetelności i zacności.

Fabryka pp. Lilpoppa Raua i Sp. (przed laty 30 Evansa) zasługuje ze wszech miar na uznanie i cieszy się niemałym powodzeniem, czego dowodzą olbrzymie roboty powierzane tej firmie przez przedsiębiorstwa, tak gęsto powstającej sieci kolei żelaznych w Rosyi i Królestwie polskiem.

Piszący te słowa zna wyroby fabryki p. Lilpoppa z własnego doświadczenia i uważa je za dobre.

Mimo to jednak w ostatnim roku wywarła opinia publiczna w Królestwie polskiem tak silny nacisk na p. Cegielskiego, że widział się zniewolonym do założenia w Warszawie filii, która nie szkodzić bynajmniej interesom pp. Lilpoppa Raua i Sp. oraz Ławickiego, świetnem i zasłużonem cieszy się powodzeniem. Szanowny „sąsiad“ nic zapewne o tem nie wiedział; inaczej korespondent byłby się może wstrzymał od udzielenia komitetowi Tow. roln. krak. spóźnionej nauki, która czyni wrażenie reklamy dla rzeczy nieznanych, a epigramatu dla nie dość jasno pojętych i nie dość słusznie ocenionych.

Milczeniem pomijam zarzut, jakoby pieniądze idące za wyroby fabryki do Poznania, szły do Zulusów czy Hottentotów.

ROZMAITOŚCI.

Najdrobniejsze bydło w Europie. Dr. Freitag profesor w Halli, pisze w „Landw. Thirerucht“:

Dotychczas byliśmy tego mniemania, że bydło norwegskie, szczególnie Telemarki (reprezentowane na ostatniej wystawie w Hamburgu przez kilka pięknych okazów), jest najdrobniejszym bydłem rogatym w Europie. Przekonałem się jednak, że w Czarnogórze istnieje rasa nierównie drobniejsza i zgrabniejsza, jeżeli nie piękniejsza, niż w górach Norwegii. W podróży mej przez Czarnogórze napotkałem w dolinie Ceta niedaleko Podgorycy krowy, mające 1 metr wysokości na 1,4 długości; tylko pojedyncze okazy dosięgały 1,2 metra wysokości. Zbliżają się one sierścią i maścią do ciemnych Schwytzów, należą jednak bezsprzecznie do gatunku *bos primigenus*. Można je nazwać miniaturowym wydaniem bydła stepowego południowej Europy, ale rogi mają krótkie,

średniej grubości, pochylone w bok, lub trochę naprzód. Spodziewałem się (jak mi się to zdarzyło w Serbii w 1881 r.) znaleźć tutaj bydło górskie lub alpejskie; lecz nie znalazłem ani jednego osobnika, którego bym mógł uważać za *bos brachyceros*, lub *bos frontosus*; te gatunki wcale się tu niespotykają.

Z Hodowcy Nr. 1. 5/1 br.

Amerykańskie ceny rozródników. Panowie Winstow i Pratt z Massachusetts sprzedali panu Emery Cabb z Illinois sześciolatniego stadnika rasy krótkorogiej nazwiskiem Nineteenth Duke of Airdrie za 10,000 dolarów.

Pułkownik Holloway z Illinois, sprzedał pułkownikowi W. E. Sims z Kentucky byczka 11-miesięcznego Faath Luke of. Hilhurst za 12,000 dolarów. Cielęciem 5-miesięcznym kupiono go od W. H. Cochran z Kanady za 7,000 dolarów.

Życzymy naszym hodowcom, aby chociaż dziesiątą część tych cen za swój przychówek w oborach zarodowych osiągnęli.

Z Hodowcy Nr. 5/1 2. 5. br.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

PYTANIE 11-te: Czy jest możebnem, żeby nasiona chwastów, a mianowicie owsiku i ostrzycy, dostawszy się w jakibądź sposób do nawozu, po kilku miesiącach pobytu w tymże, zachowały siłę kiełkowania?

PYTANIE 12-te; Czy prawdą jest, czy tylko przesądem, że owsik, ta plaga gruntów napływowych i rędziny, leży w ziemi kilka lat i nie traci możności kiełkowania?

PYTANIE 13-te: Zapytuję się, czy kto uprawiał: a) *Medicago lupulina* b) *Trifolium melilotus* c) *Melilotus alba altissima*. Jak się ta uprawa opłaca na lekkim piasku, a jak na glinach ciężkich?

PYTANIE 14-te: „Czy i o ile kwas siarczany preparowany z gliną — powinien być używany jako pognoj? tudzież o ile stanowi ta mieszanina pokarm dla roślin, o ile zaś działa tylko jako czynnik rozkładowy na znajdujące się już w ziemi części pożywne powstałe z dawnych pognojów? Czyli też nawóz ten może być tożsamo użyty w ziemiach jałowych i wyniszczonych i o ile jest tutaj skuteczny?“

PYTANIE 15-te: Jak preparować zepsute i nadpleśniałe ziarno, mianowicie bób i groch? aby bez strat inwentarzem spasać je można i w jakiej formie?

ODPOWIEDZ na pytanie 4-te w N. 2. Tygodnika rolniczego umieszczone. 1) Według rozporządzenia Saskiego Kolegium zdrowia (Sanitaets collegium) nie wolno zboża porośłego stęchłego lub w jakikolwiek sposób przez wilgoć przemienionego, mleć zaraz po wymłóceniu, ale należy je wysuszyć na powietrzu, na słońcu, albo lepiej w suszarni słodowej lub w piecu piekarskim, kiełki przez tarcie i przesianie oddzielić a samo ziarno ile możności, ze zdrowem wymięszać. 2) Z tego ziarna otrzymana mąka, zazwyczaj nieco wilgotna, winna przed użyciem do pieczenia przynajmniej 6 dni pozostawać w miejscu suchem pod lekkim nakryciem. 3) Przy wyrobie ciasta z takiej mąki nie należy używać za wiele wody, ani też wody gorącej; ciasto samo należy, jeśli tylko okoliczności na to pozwolą, jak nastaranniej wygnieść z częścią mąki lepszej, a przynajmniej bardzo suchej, dodać nieco więcej, niż zwykle, kwasu i soli i nieco kminku. Z ciasta dobrze wyruszanego urabia się małe bochenki, dla ułatwienia dobrego wypieczenia i piecze się przy nie zbyt wielkiem gorącu. 4) Chleba takiego nie należy wcześniej napoczynać, jak dnia trzeciego.

S. K.

ODPOWIEDZ na pytanie 8-me w nr. 4 Tygodnika. Oświadczam, że utrzymanie jednej krowy wielkiej przy żywieniu w stajni przez rok cały w najbliższym położeniu Krakowa kosztuje 105 złr. Cyfra

to przeciętna z rachunków kilkoletnich, nadzwyczaj ściśle prowadzonych, których jednak niestety już nie mam a przeto posłać nie mogę.

Kto myśli, że taniej utrzyma wielką mleczną krowę pod Krakowem jak za 100 fl. rocznie, ten się łudzi. T. L.

Od Redakcyi.

Nr. 5 Tygodnika rolniczego jest ostatnim, który redakcja bezpłatnie rozseła. Kto sobie życzy odbierać to pismo nadal, zechce bezwzględnie przesłać prenumeratę roczną pod adresem administracyi Tygodnika rolniczego — Kraków, ul. Karmelicka L. 42.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Omyłka druku.

W nr. 3 Tygodnika str. 6 w tablicy tygodniowego dochodu i zużycia mleka, w nagłówku, rubryce pod masłem, wydrukowano kilogramy zamiast funty cłowe, co się niniejszem prostuje, a zarazem służyć ma za odpowiedź na list p. St. L. N. ze Śl...

OGŁOSZENIA.

NASIENIE TYMOTKI

kilkadziesiąt cetn. metr. i Rajgrasu angielskiego z Anglii sprowadzonego, ma do zbycia handel nasion **W. Döllera w Kołomyi**. Tymotka po 34 zł. za 100 kilo bez worka. Próbkki i cenniki na żądanie gratis wysyła się. (1-2)

Donoszę Szanownej P. T. Publiczności,

że mój od 12 lat istniejący

HANDEL NASION w BORSZCZOWIE

przeniosłem do Kołomyi.

Na żądanie wysyłam cennik tegoroczny obejmujący wszystkie nasiona gospodarcze po części własnej produkcji, po części z zagranicy sprowadzane. Specjalności mego handlu:

Koniczyna podolska bez kianianki. Rajgras angielski. Tymotka i kapusta Podolska.

Z uszanowaniem

W. DÖLLER,

NASIENIA

ŁUBINU ŻÓLTEGO

20 centnarów metrycznych do sprzedania w Dembnie, ost. pocz. Białdolino. (1-2)

Zarząd dóbr Bulowice p. Kęty
ma na sprzedaż

STADNIKA

trzechletniego, oryginalnej rasy Kuhlandzkiej,
temu dwa lata z zarodowej obory Zauchtl (na Morawie)
sprowadzonego. (3-4)

Cielęta po nim, świadczące o jego wartości, można oglądać na miejscu.

Wróblowice poczta Zakluczyn

mają do sprzedania:

kilkadziesiąt worów doborowego nasienia **koniczyny czerwonej** po cenie targowej krakowskiej + 15% i kilkadziesiąt worów **kukurudzy „Szeklerskiej“** własnej produkcji, wcześniej dojrzewającej po 9 złr. za 100 kłgr. Próbkki na żądanie franko.

Wreszcie

(2-4)

12 czteroletnich wołów

mniejszej wagi, w dobrym mięsie, na dopas lub do roboty.

Proszówki poczta Bochnia

mają na sprzedaż wyki nasiennej
sto korcy. (3-3)

W Klikowej pod Tarnowem, 3 kwadrans od stacyi kolei są na sprzedaż

buhajki rasy Shorthorn,

mające od dwóch do 20 miesięcy.

Również oznajmiam, że mam zamiar w kwietniu b. r. jechać za granicę dla kupna bydła w celu odświeżenia krwi stajni zarodowej. Gdyby ktoś z hodowców zechciał nabyć rasy Shorthorn, lub odbyć wspólnie podróż w celu łatwiejszego transportu, raczy się do mnie zgłosić po koniec marca b. r.

(2-3)

Władysław Kaczkowski.

BAR-LE-DUC

OGIER PEŁNEJ KRWI ANGIELSKIEJ

po Orphelin

od Ceres po Lanercost

stanowieć będzie od 1 Marca b. r. w Dembnie poczta Białdolino, powiat Brzesko, po 20 złr. od kłaczy i 3 złr. dla służby. Pasza po cenach targowych. (1-2)

Świnie rasy „Yorkshire“

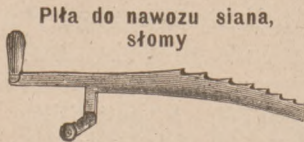
do hodowli w Niewiarowie poczta Gdów.

SKŁAD FABRYCZNY MACHIN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

biura pośrednictw rolniczo-leśnych

pp. JÓZEFA i ALFREDA von HOHENBLUM-SIMIC

w Wiedniu III. Ungargasse 59.



doskonałe narzędzie do krawania nawozu, słomy; do wykrawania cegieł darniowych i torfowych; wyrobu austriackiego 3 zlr. 50 ct.; wyrobu amerykańskiego „Lightning“ 5 zlr.



II. Widły amerykańskie, z trzonkiem i pierścieniem lekkie i trwałe zębów 2 3 4 4 rękoj. długi. 6 1/2' 6 1/2' 4' 3 1/2' zlr. 1.60, 1.90, 2.10, 2.50.

III. Patentowane grabie do siana i liści z galwanizowanej szwedzkiej stali Bessemera z zębami zaokrąglonymi, bardzo lekkie i doskonale funkcjonujące

zębów 12 14 16 zlr. —.85 1.— 1.15



IV. Grabie amerykańskie stalowe z zębami ostre do łąk, inspektów, dróg; doskonale kwalifikujące się, bardzo praktyczne

zębów 10 12 14 18 zlr. —.80 —.90 1.— 1.25

V. Widły do buraków z przytyczonymi zębami zębów 5(13'') 6(14'') długi. około 4' 4' rękojeść zlr. 2.80 3.10 na zębach z zasówkami o 70 ct. drożej.



45 cm. szerokie, sztuka zlr. 2.

VII. Opałki druciane do buraków i ziemniaków bardzo praktyczne i trwałe, sztuka zlr. 1. 70.



VIII. Szufle ze stalowej blachy

kończysta . . . 70 ct. dorzutu okrąg. 65 „ do śniegu . . . 80 „

IX. Przyrząd ręczny do łuskania kukurudzy z żelaza; przy niejkiej wprawie łuszczy z łatwością 1/2 korca na godzinę, sztuka 50 ct., 1/2 tuzina zlr. 2.50.

X. Uniwersalne sito ręczne do czyszczenia wszelkich ga-

tunków zboża, a przedewszystkiem łoniczyny z kianianki komplet. 6 sit. zlr. 13.

XI. Osełka do nożów sieczkarnianych ostrzy noże bez odejmowania ich, zlr. 3.

XII. Osełka Wiktorra do ostrzenia wszystkich krawających przyrządów 35 ct.

XIII. Klucz amerykański do śrub

Nr. 1 2 3 zlr. 1.40 1.60 1.80



XIV. Najtańsza pompa do gnojówki (system Fawler).

3 1/2 metra wysoka, 10.000 litrów na godzinę. Zatkanie niemożliwe, najgęstsza nawet ciecz podnosi. Promień rzutu około 20 metr. Cena zlr. 20.

Rura transmisyjna: 1 metr zlr. 2.80, 1/2 metra zlr. 1.50. Głowa do sikawki zlr. 3.



XV. Przyrząd do rozlewania gnojówki do równegorzdzienia gnojówki na polu

szerokość rozdzielania około 2 1/2 metra, a) do przymocowania przy klepce beczki sztuka zlr. 6.60; b) do przymocowania do dna beczki sztuka zlr. 6; c) z podwójnym kurkiem także do wody sztuka zlr. 9.

XVI. Brona łańcuchowa

do łąk, mchu i siewu Laackiego patent: kuta, nie do złamania, elastyczna, podająca się za załamkami gruntu i niemogąca się splątać. Jedyny, a zarazem pewny środek do gruntownego wygubienia mchu i do podniesienia wydajności łąk najmniej o 1/3 część.



Ceny na każdej stacji kolejowej i parowców (w Austro-Węgrzech) włącznie z wagą i wólką:

Nr. 0 (brona górską) na 1 małego konia . . . zlr. 45
Nr. 1 na konia mocniejszego „ 58
Nr. 2 na parę zwykłych koni „ 65
Nr. 3 na parę mocnych koni „ 72

Zaświadczenia doskonałej użyteczności fabrykatów naszych posiadamy:
od zarządu dóbr ks. Colloredo-Mannsfeld w Zbirowie
„ „ ks. Collalto w Ungerschütz
„ „ ks. Czartoryskich
„ „ Br. Gudenus'a w Morawetz
„ „ Br. Rudolfa Seebacha w Raba Hidweg

od zarządu dóbr p. von Mitscha w Ebendorf
p. Antoniego Kubelki piwowara w Gr. Wisternitz
p. Rudolfa Feilla w Zagorzanach
p. Wacława Stekla w Pilgram i t. d.

Zarząd dóbr Stróże o. p. Zakliczyn ma na sprzedaż
barana pięcioletniego

pełnej krwi Oxfordshiredown

zdatnego do rozplodu, oraz (2-3)

dwóch baranów 1 1/2 rocznych półkrwi Oxfordshiredown.

Zarząd dóbr Stróże o. p. Zakliczyn

sprzedaje (2-3)

SER ŚMIETANKOWY W CEGIEŁKACH

odznaczony srebrnym medalem na wystawie wielickiej.

Ze stajni zarodowej rasy Pinzgau w Dobranowicach poczta Wieliczka, są do sprzedania

Buhajki czystej krwi

w wieku od 3 do 15 miesięcy.

Po 50 cnt. za kilo żywej wagi.

DWA OGIERY

czteroletnie, kare, 16-tej miary, dobrze ujeżdżone w zaprzęgu i bardzo spokojne, są do sprzedania w Dobranowicach poczta Wieliczka.